

I Seminarium Archiwistów Rodzinnych, Warszawa, 18 maja 2023 r.

18 maja 2023 r. odbyło się I Seminarium Archiwistów Rodzinnych, zorganizowane przez Sekcję Archiwów Rodzinnych Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Spotkanie było transmitowane online, w szczytce zdalnie uczestniczyło ponad 300 osób. Na miejscu podczas obu sekcji wymiennie około 60 osób, przed południem 48, po południu 33 podpisało na liście – archiwistów rodzinnych, archiwistów państwowych i zakładowych, naukowców, członków Stowarzyszenia Archiwistów Polskich.

Pierwsza część spotkania rozpoczęła się o godzinie 9:00 w gościnnych murach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Waldemar Chorążyczewski i Agnieszka Konstankiewicz otworzyli obrady, opowiedzieli o przygotowaniach, pomysłach, przywitali gości – szczególnie komitet organizacyjny Sekcji Archiwów Rodzinnych Stowarzyszenia Archiwistów Polskich: Teresę Gallewicz-Dołową (Archiwum IPN), Magdalenę Wiercińską (dyrektorka Archiwum Państwowego w Warszawie), Magdalenę Wiśniewską-Drewniak (UMK). Gości szczególnych Władysława Stępniaka (były naczelny dyrektor Archiwów Państwowych, emerytowany pracownik UMK), Kazimierza Jaroszka (SAP, były prezes), Huberta Wajsa (dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych), Marzenę Kruk (dyrektorka Archiwum IPN), Pawła Pietrzyka (naczelny dyrektor Archiwów Państwowych).

Następnie zabrała głos Marzena Kruk, dyrektor Archiwum IPN. Wyraziła dużą radość z powodu współpracy trzech instytucji, jakimi są Archiwa Państwowe, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Instytut Pamięci Narodowej, zachęconych do współdziałania przez Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, których członkowie są inicjatorami powstania sekcji działającej w ramach stowarzyszenia; ale także z powodu powstania Sekcji Archiwów Rodzinnych, która – w jej odczuciu – jest ważna i potrzebna. Wyraziła także chęć dalszej współpracy, podziękowania dla inicjatorów oraz nadzieję ukazywania się wydawnictw związanych z działalnością sekcji.

Kolejną osobą zabierającą głos był Paweł Pietrzyk, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych. Zaczął od pochwalenia akcji, stwierdził, że to dobre pole do zagospodarowania, a Stowarzyszenie Archiwistów Polskich jest właściwą organizacją do tego typu działań. Wyraził także chęć kontynuacji oraz dalszej

współpracy. Szczególnie docenił fakt, że sekcja ma pomagać archiwistom rodzinnym, a nie przejmować od nich archiwalia, bo nie ich gromadzenie jest w tej sytuacji najważniejsze. Podczas swojego wystąpienia Paweł Pietrzyk wspominał, że działania związane z archiwami rodzinnymi w Archiwach Państwowych rozpoczął 10 lat temu obecny na sali Władysław Stępniaak, ówczesny naczelny dyrektor Archiwów Państwowych.

Jako ostatnia zabrała głos dyrektor Archiwum Państwowego w Warszawie, Magdalena Wiercińska, która, jak poprzednicy, wyraziła radość z powodu powstania sekcji, współpracy między instytucjami oraz zaprosiła na drugą część obrad seminarium do Archiwum Państwowego w Warszawie na Krzywym Kole.

Pierwszej części seminarium przewodniczył Marek Konstankiewicz, który podzielił się refleksją o nazywaniu archiwów rodzinnych archiwami domowymi.

Referat wprowadzający wygłosili Waldemar Chorążyczewski i Agnieszka Konstankiewicz, inicjatorzy powstania sekcji SAR SAP.

Agnieszka Konstankiewicz zdefiniowała i przedstawiła ogólną charakterystykę zjawiska archiwów rodzinnych, ich zawartość i funkcje. Wiele uwagi poświęciła problemom wspierania archiwistów rodzinnych, zwłaszcza poprzez poradnictwo w sprawach gromadzenia, przechowywania, zabezpieczania, opracowania i udostępniania archiwaliów rodzinnych. Wspieranie archiwów rodzinnych zbiega się z dążeniem do podnoszenia kultury archiwalnej społeczeństwa. Prelegentka zwróciła uwagę na ochronę prawną archiwów rodzinnych, ale też na zjawisko ich poufności, intymności i sensytywności. Podkreśliła integracyjny wymiar archiwów rodzinnych – archiwistą rodzinnym może być każdy człowiek, niezależnie od miejsca pracy czy profilu wykształcenia. Przypomniała ideę rejestru niepaństwowego zasobu archiwalnego, dawniej zapisaną w ustawie archiwalnej, a choć nigdy niezrealizowaną, co pewien czas przypominaną jako postulat działań. Podsumowując, przedstawiła zadania Sekcji Archiwów Rodzinnych SAP jako program działania na najbliższe lata.

Waldemar Chorążyczewski zgłosił postulat dążenia do odrodzenia się archiwów prywatnych, o czym była mowa przed dziesięć laty na konferencji poświęconej właśnie takim archiwom, a zorganizowanej z inicjatywy ówczesnego naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych Władysława Stępniaaka. Ważne było także zwrócenie uwagi na to, że archiwa rodzinne to spojrzenia z wielu stron, z różnych punktów widzenia, ale jednocześnie działania te powinny być monitorowane przez Archiwa Państwowe jako przejaw opieki nad niepaństwowym zasobem archiwalnym. Referent mówił o dawnych archiwach rodzinno-majątkowych, ale też o pełnych spraw indywidualnych aktach Sądu

Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu z lat 1960–1975¹. Co ważne, usłyszeliśmy, że jeśli jakiś aktotwórca nie chce przechowywać dłużej jakiejś dokumentacji, to nie musi jej niszczyć, ale przekazać temu, kto zgłosi chęć jej przejęcia i zachowania. Poruszono też problemy przechowywania archiwów rodzinnych, kwestie pomocy archiwistom rodzinnym, ostatecznie nawet przejmowania archiwów rodzinnych, gdyby faktycznie osoby się tym zajmujące nie mogły dalej tego robić. A troska o wszelkie archiwa, w tym archiwa rodzinne, to troska o całe narodowe dziedzictwo archiwalne.

Kolejnym referentem był Jarosław Zawadzki, wieloletni pracownik Archiwum Głównego Akt Dawnych, kierownik Oddziału III, odpowiedzialnego za archiwalia prywatne. Poruszył temat „Dawne archiwa rodzinne” i przedstawił zmiany, jakie zachodziły w przechowywaniu czy przejmowaniu archiwów rodzinnych. Co ciekawe, z czasem archiwa rodzinne zaczęły być traktowane jak archiwa zakładowe, bo majątek ziemski był pewnego rodzaju firmą. Część majątku była ruchoma, przemieszczała się wraz z rodziną, co powodowało problemy z przechowywaniem, ale także z własnością. Kolejną rzeczą, która wzbudziła zainteresowanie, było to, że w przypadku sprzedaży majątku archiwa się rozpadały lub kilka archiwów rodzinnych scalano w jedno, co z czasem doprowadzało do tego, że obce sobie akta zostały uznawane za jedność. Powiększanie archiwów rodzinnych miało miejsce także w wyniku małżeństw – przykładem tutaj są Radziwiłłowie, którzy razem z majątkiem przejmowali akta; działało się tak również w wyniku bezprawnego przejmowania, czego przykładem jest przejęcie archiwum rodzinnego Kiszaków czy, najbardziej spektakularne, zajęcie Archiwum Dokumentowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Referat był idealnym początkiem obrad, informacje w nim zawarte są oczywistością dla osób badających archiwa rodzinno-majątkowe, a dla osób niezwiązanych zawodowo z archiwami, z archiwistyką, był nowością pełną ciekawych informacji. Autor wskazał na wiele zjawisk z przeszłości, które występują również obecnie w procesie tworzenia archiwów rodzinnych. Pozwala to widzieć zjawisko archiwów rodzinnych jako jedność od dawnych czasów do dziś.

Kolejną referentką była Monika Agopsowicz, działaczka Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, autorka książek w tym temacie. Prywatnie opiekunka archiwum rodzinnego, również pisząca o nim. Wystąpienie było połączone z pokazem rodzinnych pamiątek oraz opowieścią o tym, jak po latach udało się odzyskać pamiątki po ojcu – Ormianinie. Monika Agopsowicz zwróciła także uwagę na ważną rzecz – w archiwum rodzinnym znajdują

¹ H. Ciechanowski, A. Cyrwus, A. Południak, *Akta Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Bydgoszczy z tymczasową siedzibą w Toruniu z lat 1960–1975 w perspektywie badawczej. Postulat archiwizacji akt*, „Archiwista Polski”, 2023, nr 1 (102).

się kopie, które początkowo służą wyciąganiu informacji o bliskich, żeby po pewnym czasie stać się pełnoprawną częścią archiwum rodzinnego, z zaznaczeniem, że nie możemy na dokumenty patrzeć tylko przez pryzmat teraźniejszości, nie wiemy, co przyniesie przyszłość, a wtedy nawet te kopie mogą stać się jednymi z ważniejszych dokumentów, rodzinnych w tym przypadku.

Trzecim prelegentem był Władysław Stępnia, wspomniany już inicjator akcji archiwa rodzinne w sieci Archiwów Państwowych, w związku z tym nie mogło go zabraknąć na seminarium. Wystąpienie to było po części złożone ze wspomnień. Jeszcze jako dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych obserwował petentów przychodzących przeszukiwać akta związane z ich rodzinami, wizyty te często przedłużały się, trwały już po zamknięciu archiwum, czasami pojawiały się dofinansowywane projekty związane z digitalizacją tych akt. Władysław Stępnia zwrócił uwagę na pewien problem, mianowicie przeświadczenie, że skoro obywatel przyszedł do archiwum, to znajdzie tam wszystko, również dokumentację związaną ze świadczeniami emerytalnymi, a niestety, poszukiwania te często są trudne i nie zawsze kończą się sukcesem. Rok, w którym odbyło się I Seminarium Archiwistów Rodzinnych, jest symboliczny, bowiem 10 lat temu początek miała akcja Archiwów Państwowych związana z archiwami rodzinnymi „Zostań rodzinnym archiwistą”, kiedy to naczelnym dyrektorem Archiwów Państwowych był właśnie Władysław Stępnia, który dzięki pracy w archiwach oraz na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu miał duże doświadczenie, wiele porównań oraz możliwości.

Ostatnie wystąpienie w tej części, Teresy Gallewicz-Dołowej, dotyczyło projektu „Archiwum Pełne Pamięci” stworzonego przez Instytut Pamięi Narodowej, który polegał na przejmowaniu archiwów rodzinnych od osób, które same nie mogły lub nie chciały się tym zająć. Wystąpienie rozpoczęło się od slajdu, na którym było widoczne, z czego składa się zasób IPN, jako wstęp do zachęcenia do szukania dokumentów swojej rodziny w zasobie instytutu. Głównie zostały tutaj wymienione akta paszportowe, Centrum Informacji o ofiarach II wojny światowej, baza straty.pl. Różnica pomiędzy Archiwami Państwowymi a IPN jest taka, że w tym ostatnim można uzyskać dostęp do dokumentacji dotyczącej tylko swojej rodziny, co nie było dla wszystkich zgromadzonych oczywiste. Istotną częścią wystąpienia było podanie danych kontaktowych, a ciekawostką informacja o tym, że na podstawie przejętych akt od rodzin powstają publikacje i podcasty, które można odsłuchać na Spotify.

Po zaplanowanych pięciu wystąpieniach nadszedł czas na dyskusję, którą rozpoczął Przemysław Jagieła (AP Opole) pytaniem do Moniki Agopsowicz o zainteresowanie jej archiwum. Usłyszeliśmy, że jest ono bardzo popularne, część jest zdigitalizowana, ale w większości tylko w środowisku, jednak chęć do udostępniania szerszym kręgom jest duża, choćby do badań historycznych.

Kolejno zabrała głos Beata Józwiak (AAN), która wysunęła ciekawy postulat skierowany do Waldemara Chorążyczewskiego, żeby pojawiały się ogłoszenia o niszczeniu dokumentacji, tak aby zainteresowany nią mógł ją przejąć. Do odpowiedzi został włączony Marek Konstankiewicz, historyk, archiwista i administratywista, który wraz z Adrianem Niewęglowskim opublikował artykuł na ten temat². Zagrożenia są dwa: ochrona danych wrażliwych oraz sytuacja, kiedy dana dokumentacja jest pożądana przez więcej niż jedną osobę.

Piotr Głądała zainteresowany zasobem IPN zapytał Teresę Galewicz-Dołową, w jaki sposób można z niego skorzystać. Usłyszał w odpowiedzi, że udostępnienie odbywa się na wniosek zainteresowanego, ale dotyczy tylko jego rodziny – akta obce, nie dotyczące danego człowieka, nie są mu udostępniane.

W dyskusji pojawił się problem niedostępiania regionalistom dokumentacji ze środowisk naukowych, np. dokumentacji wyników badań. Ponadto usłyszeliśmy o braku współpracy między środowiskami, do czego odniosły się Agnieszka Konstankiewicz i Teresa Gallewicz-Dołowa, że współpraca była, a teraz szansa na nią jest jeszcze większa z powodu powstania sekcji, na której obradach się znajdujemy. Natomiast Waldemar Chorążyczewski odniósł się do braku publikowania dokumentacji związanej z realizacją projektów wspartych grantami, ponieważ naukowcy mają obowiązek publikowania materiałów (repozytoria danych badawczych), choć pewnie nie każdy publikuje całość czy konkretne części, ale tak powinno się robić. Następnie głos w dyskusji zabrał Wiesław Nowosad, wywołany przez Waldemara Chorążyczewskiego. Zaczął od zgody na publikowanie materiałów zebranych w trakcie badań w archiwach. Jeśli mowa o archiwach państwowych, zgoda na publikowanie jest, oczywiście należy zaznaczyć, skąd materiał pochodzi, ale nie każde archiwum pozwala na tego typu rzeczy – w archiwach diecezjalnych z samą dostępnością nie jest już tak łatwo, nie mówiąc o wykorzystaniu i udostępnianiu. Miłe słowa skierował również do Władysława Stępniaaka, ponieważ to podczas jego kadencji nastąpiła wielka zmiana – zgoda na fotografowanie w archiwach państwowych, co znacznie ułatwiło pracę, zarówno przy korzystaniu, jak i wykorzystaniu jednostek.

Następnie głos zabrał Leszek Zakrzewski (AAN), który podał w wątpliwość, czy archiwa rodzinne zawierają coś cennego? W końcu często to kopie albo zwyczajnie dotyczą osób, które nie są znane czy wybitne. Z jego opinią nie zgodzili się ani Jarosław Zawadzki, ani tym bardziej Hubert Wajs, dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych. Przede wszystkim dlatego, że nie wiemy, co wydarzy się za wiele lat, co zebrane materiały w ramach archiwum rodzin-

² M. Konstankiewicz, A. Niewęglowski, *Glosa do postanowienia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku z dnia 28 czerwca 2019 r. (II SAB/Bk 43/19, LEX nr 2686855)*, *Studia Iuridica Lublinensia*, vol. XXVIII, 2, 2019, s. 157–166.

nego wniosą, jak pokażą rzeczywistość, której dotyczą. Tego samego zdania jest również Agnieszka Konstankiewicz, która pracuje w Archiwum Państwowym w Lublinie oraz jest współzałożycielką i współpomysłodawczynią Sekcji Archiwów Rodziny. Kolejna zabrała głos Magdalena Wiśniewska-Drewniak, która głosi, że wartość archiwalna nie jest obiektywna, że w przypadku archiwów rodzinnych to dla członków rodziny mają być one najważniejsze, co dalej podtrzymuje Magdalena Wiercińska, dodając, że należy zastanowić się nad rozwiązaniami poprawiającymi dostępność archiwów rodzinnych. Należy zaznaczyć, że zdecydowana większość zebranych osób uważa archiwa rodzinne za ważne i wartościowe.

Anna Laszuk (NDAP) najpierw zachęciła wszystkich do dzielenia się wiedzą, odniosła się do pytania Moniki Agsopowicz, upewniając ją, że jest możliwość, żeby do swojego archiwum wykorzystwała system ZoSIA, a także zapytała o prawo do archiwów prywatnych.

Ostatnie pytanie zadała Beata Józwiak (AAN), która ze smutkiem potwierdziła podejrzenia co do niszczenia dokumentów z archiwów rodzinnych – na szczęście zebrane grono optymistycznie uznało, że działania sekcji będą po to, żeby było takich sytuacji jak najmniej.

Po czym rozpoczęło się walne zgromadzenie członków SAP SAR. Zostało ono otwarte przez Waldemara Chorążyczewskiego, przewodniczącym został Wiesław Nowosad, który powitał gości w imieniu prezesa SAP Andrzeja Jabłońskiego. Po przedstawieniu zasad głosowania zdecydowano, że do komisji skrutacyjnej wejdzie Magdalena Wiśniewska-Drewniak oraz Jakub Paprotny. Kandydatami do zarządu sekcji zostali: Waldemar Chorążyczewski, Teresa Galewicz-Dołowa, Piotr Głądała, Agnieszka Konstankiewicz, Zbigniew Król, Władysław Stępiak oraz Hubert Wajs. W głosowaniu wyłoniło zarząd, którzy zaraz po ogłoszeniu wyników ukonstytuował się następująco: Waldemar Chorążyczewski jako przewodniczący, Piotr Głądała – zastępca przewodniczącego, Agnieszka Konstankiewicz – sekretarz, Teresa Gallewicz-Dołowa – skarbnik oraz członkowie zarządu Władysław Stępiak i Hubert Wajs.

Po czym przeszliśmy do dyskusji programowej. Zaczęło się od pomysłu stworzenia dobrych praktyk, ale archiwów rodzinnych, żeby można było jak najlepiej pomagać archiwistom rodzinnym (głos Zbigniewa Króla). Następnie Magdalena Wiśniewska-Drewniak zaproponowała jako partnera przedsięwzięcia Centrum Archiwistyki Społecznej, a Agnieszka Konstankiewicz poinformowała, że CAS otrzymało zaproszenie, na które nie zareagowało. Leszek Zakrzewski zachwalał filmy Magdaleny Wiercińskiej dotyczące postępowania z dokumentacją. Padały również postulaty ze środowisk genealogicznych, że maj jest kiepskim miesiącem na takie spotkania, ponieważ obfituje w wiele konferencji, w związku z czym dużo zainteresowanych nie przybyło,

a najlepszym dniem na spotkania jest sobota – wtedy archiwiści rodzinni mają zwyczajowo wolne w swoich pracach. Agnieszka Konstankiewicz przybliżyła, gdzie dostępne są poradniki związane z postępowaniem z dokumentacją (choćby strona projektu Archiwa Rodzinne Niepodległej, który został zrealizowany z okazji 100. rocznicy utworzenia sieci archiwów państwowych czy wskazówki IPN). Leszek Zakrzewski zaczął zastanawiać się, jak dotrzeć do archiwistów rodzinnych, na co Teresa Galewicz-Dołowa uznała, że należy wyjść ponad instytucje i działać też poza Internetem, bo nie każdy z niego korzysta. Piotr Głądała zadeklarował, że w swoim towarzystwie będzie promował sekcję, pojawił się pomysł trafienia również do dzieci i młodzieży, a Magdalena Wiśniewska-Drewniak zaproponowała w tym obszarze współpracę z Sekcją Edukacji Archiwalnej SAP, co może przekładać się na prowadzenie lekcji archiwalnych.

Druga i zarazem ostatnia część seminarium rozpoczęła się o godzinie 15,30 w Archiwum Państwowym w Warszawie na Krzywym Kole. Zaczęliśmy od powitania przez dyrektora Magdalenę Wiercińską, która podzieliła się z uczestnikami krótką historią budynku, a także zachęciła do uczestniczenia w warsztatach po wygłoszeniu referatów.

Moderatorem tej części była Magdalena Wiśniewska-Drewniak, a pierwszym referentem Piotr Głądała, wiceprezes Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego, jeden z jego inicjatorów. Jego wystąpienie „Archiwa z perspektywy archiwisty rodzinnego, genealoga” to połączenie wspomnień, doświadczeń, ale też wyrażenie radości ze zmian, które zaszły w dostępności do materiałów. Referent wspomniał, że archiwalia czy pamiątki rodzinne nie dają wiedzy genealogicznej, ale ich wartość sentymentalna jest ogromna. Ponadto dają wiedzę o życiu, postawach, poglądach, zachowaniu, o człowieku w ogóle. Jednocześnie trzeba zauważyć, że archiwalia mogą dać, zwiększyć nasze wiadomości dotyczące genealogii, wszystko zależy od tego, co w naszych zasobach, jaki rodzaj archiwaliów, w jakiej formie się znajduje. Oczywiście nie mogło zabraknąć pochwał pod adresem serwisu szukajwarchiwach.pl, który bardzo ułatwił i przyspieszył poszukiwania. Rodzinny archiwista swoje kwerendy prowadzi poza godzinami pracy, wieczorami, czasami kiedy inni domownicy już śpią, w związku z tym możliwość poszukiwań online jest zbawienna, ogranicza mocno konieczność podróżowania, odwiedzania archiwów, zostawia więcej czasu na badania.

Kolejnym referentem był Krzysztof Smolana, emerytowany już pracownik Archiwum Akt Nowych, określający się historykiem, który pracował w archiwum. W tym wystąpieniu powracamy do wartości kopii, bowiem wysłuchaliśmy historii o skradzionych księgach. Szczęśliwie po latach wróciły na swoje miejsce, gdy tymczasem reszta ksiąg spłonęła, więc paradoksalnie kradzież je ochroniła.

Trzecie i ostatnie wystąpienie to „Spuścizny rodzinne i rodowe w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie” autorstwa pracownika APW Adriana Kossowskiego. Referat rozpoczął się od przedstawienia zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie, następnie została omówiona pokrótce lista spuścizn archiwalnych. Po czym autor płynnie przeszedł do prezentacji dokumentów, w tym świadectw, książeczek, a także fotografii. Częścią spuścizn są także przedmioty, choćby codziennego użytku, jak popielniczka czy tabliczka zdjęta z drzwi z nazwiskiem.

Dyskusję po ostatniej części rozpoczęła Magdalena Wiercińska. Odniosła się głównie do ostatniego referatu, zaprosiła wszystkich do odwiedzin, do zapoznania się z aktami dotyczącymi rodzin, bo krótki referat tylko sygnalizuje temat. Dzięki liście spuścizn, które znajdują się w APW, wiemy, że materiału do pracy jest bardzo dużo. Po czym dyskusja zaczęła iść w stronę tematu, jak można pomóc archiwistom rodzinnym. Krzysztof Smolana zaproponował, by wstępy do inwentarza były publikowane w takich miejscach, żeby wychodziły poza mury archiwum. Agnieszka Konstankiewicz zapytała Krzysztofa Smolanę, jaka jest skala zjawiska polskich archiwów rodzinnych w Ameryce Łacińskiej? Z kolei Magdalena Wiśniewska-Drewniak skierowała pytanie do Piotra Głądały o tak zwane smaczki w pamiętnikach; usłyszeliśmy, że pamiętnik to często brudnopis i czystopis i zdarza się tak, że ciekawostek w brudnopisie jest więcej, nie zawsze trafiają one do czystopisu. Uczestnikiem seminarium był także Jacek Grocholski, który w imieniu swoim i żony, Elżbiety Dzieduszyckiej, przekazał do AAN spuściznę po swojej teściowej. W związku z tym złożył specjalne podziękowania Krzysztofowi Smolanie, czuwającemu nad tym przedsięwzięciem.

Po krótkiej przerwie kawowej przyszedł czas na warsztaty „Konservacja archiwaliów rodzinnych – prezentacja sposobów zabezpieczania z wykorzystaniem materiałów dostępnych w każdym domu”. Konserwatorka z APW przygotowała krótki pokaz tego, co możemy a czego nie powinniśmy z archiwaliami robić. Chodziło oczywiście o przechowywanie, naprawianie, wieszanie na ścianach, więc także wpływ światła na nie. Pokazała materiały, którymi można dokumenty podklejać, jakich nożyków do tego użyć, w jaki sposób pozbywać się metalowych elementów. Całość wzbudziła bardzo duże zainteresowanie uczestników seminarium, co spowodowało przedłużenie się warsztatów.

Seminarium należy zaliczyć do tych nadzwyczaj udanych, zarówno jeśli chodzi o liczbę uczestników, jak przekrój i ciekawość tematów, a także pojawienia się problemów i wątpliwości, które z czasem będą możliwie jak najlepiej rozwiązywane. Należy podkreślić, że nadrzędnym celem działania jest dbanie o archiwa rodzinne, pomaganie, konsultowanie oraz to, co pod-

kreślił między innymi Paweł Pietrzyk, że nie chodzi o przejmowanie akt, o zachęcanie do przekazywania, tylko o opiekę, o trwałe istnienie, rozwijanie się archiwów rodzinnych w rękach prywatnych, o organizowanie takich spotkań, dzięki czemu wymieniamy doświadczenia oraz szukamy rozwiązań problemów. Kolejnym takim spotkaniem, choć na większą skalę, będzie przyszłoroczne, majowe VI Krajowe Sympozjum Archiwalne dotyczące archiwów rodzinnych i społecznych w Lublinie, na które to inicjatorzy, organizatorzy już serdecznie zapraszają.

Anna Południak
Stowarzyszenie Archiwistów Polskich Oddział w Toruniu